

Leżko śmiesznie, bardziej strasznie

Jak dobrze być lemingiem!

- Wszak, gdy umysł się mozoli, zawsze później głowa boli - twierdziła Hero-diada z „Szopki Noworocznej 2015 roku” (której podobieństwo do ówczesnej premier, Ewy Kopacz, było oczywiście najzupełniej przypadkowe). Wyznawała przy tym zasadę, że: - Każda bzdura prawdą bywa, kiedy ją się tak nazywa - i zgodnie z tą zasadą konsekwentnie postępowała. Zresztą nie tylko ona...

Bo po co wysilać umysł, narażając się przy tym na nieznośny ból głowy, kiedy od myślenia są inni! Wystarczy włączyć telewizor, nastawiony zawsze na ten sam ulubiony kanał, a później już tylko z lubością wsłuchiwać się w całą prawdę, przez całą dobę! Gdy zastąpi się głowę telewizorem, wszystkie wątpliwości od razu znikają! Niewiele więcej wysiłku wymaga przeczytanie jakiegoś artykułu w gazecie, której nazwa może sugerować, że znajdziemy w niej teksty napisane przez publicystów prezentujących wszelkie możliwe poglądy, czyli że możemy sobie do woli wybierać. Czy choćby zapoznanie się z mocnym komentarzem politycznym zamieszczonym w polskojęzycznym tygodniku o cudzoziemskiej nazwie. Bo i po co mamy samodzielnie myśleć, skoro mamy tylu wybitnych fachowców od myślenia!

Lemingi naturalne są miłymi zwierzątkami, mającymi jednak podobno dziwny zwyczaj bezmyślnego masowego rzucania się ze skał w otchłań morza, gdzie oczywiście giną. Lemingi ludzkie, mentalne, choć uważają siebie samych i tych, co identycznie jak oni myślą i postępują za ludzi wszystko najlepiej wiedzących, nie zdają sobie najzupełniej sprawy z tego, że postępują niemal identycznie, jak ich naturalni krewniacy. Oglądając otaczający ich świat poprzez ekran telewizora, czy czytując jak wygląda w „postępowej, niezależnej” gazecie, dostrzegają to, czego normalny człowiek gołym okiem dostrzec nie może. Nic zatem dziwnego, że jedynie prezentowaną im przez manipulatorów rzeczywistość uważają za prawdziwą, a wszelką inną za fałsz. Są zresztą z tego powodu niezmiernie dumni. Gardzą jawnie wszystkimi, których uważają za głupich „moherów”, czyli widzącymi inaczej niż oni, i myślącymi od nich inaczej! Co więcej, przypisują wspomnianym „moherom” swoje własne cechy, twierdząc, że ulegają bezmyślnie PiS-owskiej propagandzie. Nie podejmują więc z nimi rzeczowej dyskusji na argumenty, uważając że ujmą dla nich byłoby zniżać się do dyskusji z fanatykami PiS.

Życie lemingów jest proste, bo pozbawione jakichkolwiek wątpliwości, a zarazem przerażające, gdyż są święcie przekonani, że w świecie, a w szczególności w Polsce, roi się od skrajnych nacjonalistów, populistów, ukrytych agentów Putina i wszelakiego rodzaju wrogu postępu.

Nic zatem dziwnego, że po wygraniu w 2015 roku przez obóz Zjednoczonej Prawicy wyborów parlamentarnych lemingi mentalne poczuły się z dnia na dzień ludźmi wszechstronnie zniewolonymi, nieustannie inwigilowanymi, pozbawionymi wszelkich praw, zagrożonymi fizycznie przez rząd PiS i jakichś bliżej nieokreślonych faszystów. Nie wierzycie? Oto dwa wymowne przykłady.

Pierwszy z nich: - Gdy w Polsce, jak w większości państw Unii Europejskiej (o ile nie we wszystkich) wprowadzono obowiązek rejestracji kart SIM, słyszałem powszechne narzekanie lemingów, że nie można już swobodnie rozmawiać przez telefon komórkowy, bo wszyscy są nieustannie podsłuchiwani. A gdy starałem się im wytłumaczyć, że jest to absurd, bo po co rząd PiS miałby to robić, a dodatkowo jest to niemożliwe, bo wymagałoby zaangażowania do takiego totalnego podsłuchiwania setek tysięcy osób – zazwyczaj odpowiadano mi: - nie wiemy po co to robi, i w jaki sposób to robi, ale wiemy, że to robi! I koniec rozmowy!

Drugi przykład: - Opowiadałem kiedyś pewnej egzaltowanej, światłej pani o inicjatywie zasłużonego, długoletniego działacza „S”, Mariana Irzyka, który podjął i zrealizował dzieło upamiętnienia w swojej rodzinnej miejscowości Polaków zamordowanych podczas wojny przez Niemców za pomaganie Żydom. Zanim jeszcze skończyłem mówić, usłyszałem od niej: - Jakże on się nie boi! Wielce zdziwiony zapytałem: - Kogo i dlaczego miałby się bać? I ze zdumieniem usłyszałem: - Jak to kogo, faszystów! Przecież pod rządami PiS faszyci podnieśli głowy! Roi się od nich wszędzie, a o ich wyczynach mówi już cały świat!

Wspomniana pani na pewno nigdy w życiu żadnego faszysty nie spotkała, ale widziała ich w telewizorze i czytała o nich w gazetach, więc wydaje jej się, że są wszędzie, a ona wszystko o nich wie.

Myślę, że najlepszym podsumowaniem tego krótkiego wywodu będzie rymowanka: - **Jak dobrze być lemingiem, bo leming wszystko wie. Gdzie zło, dostrzega dobro, gdzie dobro, widzi zło!**

Jerzy Klus

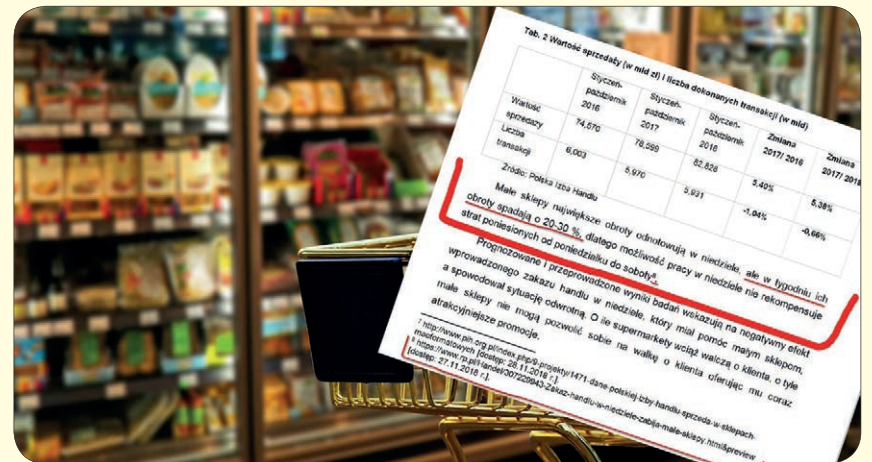
W małych sklepach WZROST sprzedaży!

Jak podaje portal dlahandlu.pl, opierając się o dane uzyskane od Centrum Monitorowania Rynku (CMR), w lutym 2019 r. łączna wartość sprzedaży w sklepach małoformatowych do 300 m² wzrosła o 10% w porównaniu do lutego 2018 r. Także liczba transakcji była o prawie 5% wyższa niż przed rokiem. Jeśli chodzi o styczeń, tutaj także małe sklepy zanotowały wzrost - o 6,3%. Czyżby zwiększenie liczby Wolnych Niedzieli w miesiącu miało - wbrew narracji promowanej przez większość mediów - dobry wpływ na kondycję małych handlowych przedsiębiorstw?

przedaż odbywała się we wszystkie dni tygodnia, gdyż nie obowiązywało jeszcze prawo o Wolnych Niedzielach. Dane z tych dwóch miesięcy wskazują jednoznacznie, że małe sklepy zyskują na ograniczeniu handlu. Tracą natomiast najwięksi gracze.

Tymczasem w medialnym obiegu krążą informacje, że po wprowadzeniu ograniczenia handlu w niedzielę tygodniowe obroty drobnych handlarzy spadły o 20-30%. Pisaliśmy o tym na łamach Tysol.pl.

To pokazuje, z jak silnym lobbingiem i przekłamaniem mamy w tej chwili do czynienia. Na ra-



Wzrost o ponad 10% w ujęciu rocznym, to efekt zarówno wyższej liczby transakcji, jak i większego koszyka – w lutym 2019 r. klienci wydawali na zakupy w sklepach małoformatowych do 300 m² średnio 14,84 zł, o 4,5% więcej niż rok wcześniej - informuje portal dlahandlu.pl, powołując się na dane CMR. Co ciekawe z artykułu dowiadujemy się, iż zwiększoną wartość koszyka w tym miesiącu zanotowały również supermarkety, jednak mniejsza liczba transakcji spowodowała spadek obrotów w tym kanale o 4,4% w ujęciu rocznym.

Jak wynika z danych CMR, w styczniu 2019 r. łączna wartość sprzedaży w sklepach małoformatowych do 300 m² w porównaniu do stycznia 2018 r. wzrosła o 6,3%, chociaż liczba transakcji była o prawie 2% niższa niż przed rokiem - czytamy w oficjalnych danych CMR.

A jak wyglądała wartość sprzedaży w supermarketach 301-2500 m² (z wyłączeniem dyskontów)?

W tym kanale sprzedaży niewielki spadek sprzedaży odnotowano w ujęciu rocznym – w styczniu wydatki klientów były o 2,5% niższe niż rok wcześniej - podaje CMR.

Przypomnijmy, że w zarówno w styczniu jak i lutym 2018 roku

nie ma żadnych dowodów na to, żeby ograniczenie handlu w niedzielę powodowało upadki małych sklepów, a wręcz przeciwnie. GUS pokazał ile sklepów zostało wyrejestrowanych - według danych w 2017 roku zamknięto więcej sklepów niż w 2018r. Zarówno dane GUS, jak i przedstawione tutaj przez CMR pokazują, że Wolne Niedziele mają dobry wpływ na kondycję małych przedsiębiorstw, oraz z jak wielką medialną nagonką i manipulacją mamy do czynienia. Bardzo wpływowe ośrodki są przeciwne Wolnym Niedzielom i dlatego wiele mediów - głównie zagranicznych - bierze udział w tej kampanii przekłamania - powiedział specjalnie dla Tysol.pl Alfred Bujara, Przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

Ta machina kłamliwej kampanii jest tak silna, że naprawdę ciężko to zatrzymać. Dane pokazują jednak coś zupełnie innego. Mam nadzieję, że parlamentarzyści wnikliwie zbadają temat i nie dadzą się zwieść tej nagonce - podsumował przewodniczący.

źródło: dlahandlu.pl, cmr.com.pl, www.tysol.pl/raw